



GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, sobota 9 czerwca 1945 r.

Nr 109

Zbrodnie przekroczyły miarę

(K) Przez szereg długich lat okupacji cierpienie, niepokój i trwogę budził w Polaku — wróg. Mordował — wróg. Niszczył — wróg. Palił, rabował, tepił całe wioski — wróg.

Czekaliśmy klęski wroga — i doczekaliśmy się jej. Czekaliśmy chwili zemsty — i doczekaliśmy się jej. Czekaliśmy chwili spokoju i bezpieczeństwa — lecz nie doczekaliśmy się jej.

Od roku prawie hordy hitlerowskie w panicznej ucieczce opuściły nasz teren. Od miesiąca nad Europą zapanował pokój. Ale u nas nie milknie żalosny płacz osieroconych, pracowity chłop nie przestaje nasłuchiwać i uważać, czy nie przyjdą, czy nie wezmą, czy nie zastrzelą, a dobytku nie puszcza z dymem.

Uszedł w popłochu wróg, ale godnych siebie zostawił uczniów i naśladowców.

Bandy. Dawniej były to oddziały zbrojne partyzantów. Walczyły z Niemcami pod różnymi hasłami i sztandarami, ale walczyły za Polskę. Większość ich poszła dalej walczyć w szeregach Wojska Polskiego lub brać udział w odbudowie państwa. Pozostały oddziały akowców obalamuonych i okłamanych przez własnych przywódców. Szeregowi mądrzejsi i jaśniejsi patrzący na świat z biegiem czasu odeszli. AK zostało rozwiązane. I wtedy zostały bandy już nie obalamuonych i okłamanych, ale bandy zamulowanych w rozboju i przestępstwie siepaczy. Zostały bandy zbrodniarzy, dla których rabunek stał się fachem, morderstwo — czynem powszednim. I oto doszło do tego, że w biały dzień mordują ludność całych wiosek — tak jak Niemiec, jak esesman na karnej wyprawie.

I czym tacy się różnią od hitlerowskich morderców?

Gdy słyszy się o pierwszej, drugiej zbrodni, to żal ścisnął za gardło i wstyd, że to zrobili Polacy. Ale gdy przychodzi dalej wieści to serce twardnieje, to ręka w kulak się ścisną i groźnie do góry podnosi. Gdy następują fakty takie jak w Wierchowinie, gdzie dwadzieścia ofiar w ciągu paru godzin staje się pastwą morderców, to usta zbierały ze zgromy szepcą brutalne przekleństwa i wybuchają w końcu jednym krótkim okrzykiem: Dość! Tak dalej być nie może! Bandy muszą być zniszczone, bandy muszą być wytępione.

Mózgi, które z obczyzny watażkom bandyckim przesyłały rozkazy, zaślepione nienawiścią do wszystkiego, co nie od nich wychodzi, dawno już przestały myśleć po polsku i dobrem Narodu Polskiego się kierować; tak jak ich wykonawcy dawno już stracili wszelkie poczucie człowieczeństwa. W bezsilnej wściekłości czynią oni wszystko, aby przeszkodzić w rozwoju społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.

Trzymilionową rzeszę Polaków w zachodnich Niemczech wszelkimi sposobami starają się powstrzymać od powrotu do Ojczyzny, choć tu jest niezbędnie potrzebna, choć tu czekają na nią gospodarstwa i fabryki ponemieckie. O gorzka ironio! „Patrioci” londyńscy wzywają Polaków w Niemczech do odbudowy państwa niemieckiego.

A w kraju? W kraju nakazują swym pacholkom pojednać się z krwawymi katami Polaków — bulbowcami. Zatem wspaniałe perspektywy dla Polaków, którzy znaleźli się pod wpływem londyńskiej kliki, nie tylko współpracą na zachodzie — z Niemcami, w kraju — z bulbowcami. W rezultacie zdrada narodu na obu frontach.

Polacy muszą wrócić do Polski Oświadczenie Prezydenta Bieruła

Informacje otrzymane od przybyłych z terenów okupowanych przez wojska angielskie i amerykańskie świadczą, że emigracja londyńska skierowuje olbrzymie wysiłki w celu niedopuszczenia względnie zahamowania w maksymalnym stopniu powrotu do kraju naszych rodaków. Wywiezionych przez Niemców bądź do obozów koncentracyjnych, lub na roboty przymusowe do Europy zachodniej. Oczywiście dążeniem „rządu londyńskiego” oderwanego od kraju i pozbawionego szerszej podstawy do sprawowania rządów jest utrzymanie jak najliczniejszej emigracji polskiej poza krajem i odpowiednie urobienie opinii wśród emigracji w duchu nieprzychylnym dla Rządu Tymczasowego w kraju. Obiektywna szkodliwość tej akcji dla Polski, dla dzieła utrwalenia jej niepodległości i niezależności, dla ogólnych potrzeb i interesów narodu polskiego nie może ulegać wątpliwości.

Ponieważ w grę wchodzi przy tym liczba kilku milionów naszych Polaków to rozmiary tej szkody przerastają wielokrotnie nawet ponurą, bo nie dającą się już naprawić, krzywdę, wyrządzoną Polsce przez powstanie i zburzenie stolicy.

Podane w dniu wczorajszym przez Radio Polskie w Londynie streszczenie artykułu, zamieszczonego w „Dzienniku Polskim” — „Dzienniku Żołnierza” odsłania haniebny plan, leżący u podstawy zamierzeń wstecznicstwa londyńskiego. Chodzi o to, aby kilkumilionowa rzesza tych nieszczęśliwych, wywiezionych z Polski przez oku-

panta w charakterze niewolniczej siły roboczej, pozostała nadal siłą, mającą służyć do odbudowy Niemiec pokonanych, z zadaniem, oczywiście, przystosowania pobitego państwa hitlerowskiego do nowego układu stosunków międzynarodowych i wewnętrznych, stosunków społeczno-politycznych, jakie mogłyby zaistnieć w dalszym wyniku wojny zgodnie z nadziejami reakcji — niesformułowanymi jeszcze wyraźnie, ale przebiegającymi z ogólnej jej polityki.

Wzywa się Polaków, aby pozostali w Niemczech, aby przyjęli najczynniejszy udział w formowaniu od nowa rozbitej administracji tego kraju, aby pomagali w odbudowie jego aparatu wytwórczego, w przemyśle i rolnictwie i obiecuje się im wielkie korzyści z tytułu udziału w tej pracy na rzecz ratowania z upadku odwiecznego i najnienawistniejszego wroga Polski.

Jakież cel polityczny może leżeć u podstaw takiej propagandy, która chyba nawet najbardziej niewyrobionego z naszych współrodaków uderzać musi swą ukrytą perfidią i co najmniej wprowadzać w zdumienie. Wzywa się do pracy na rzecz państwa, które nie tylko napadło na Polskę, ale realizowało w ciągu 5 i pół lat konsekwentnie mordercze zniszczenie całego Narodu Polskiego, rujnując jednocześnie najbezwzględniej i w sposób najbardziej barbarzyński jego kulturę, jego zabytki, jego duchowe skarby, gromadzone i tworzone w ciągu tysiącleci. Wzywa się do pracy na rzecz odbudowy tego państwa, tych,

których okupant niemiecki wyrwał ze środowiska rodzinnego, sponiewierał i zamienił w bydło robocze, splugawił, szanbił i upodlił, spychając do obozów śmierci lub rządu niewolników. Wzywa się Polaków, by nie ważyli się wracać do własnego rodzinnego kraju, gdzie oczekują na nich ich najbliżsi, do których tęsknili w wieloletniej inercji i krzywdzie i którzy dziś w bezsenne noce i bólem niepewności wypełnione dni oczekują ich powrotu. Oczekują na nich pola i warsztaty, od których oderwała ich wraza przemoc, oczekuje Ojczyzna, wyzwolona od ponurej zmyry najbardziej barbarzyńskiego najazdu, jakiego dotąd nie doznawały jej dzieje. A ich wzywają, agituja, okłamują, straszą — wręcząc zagradzając drogi przemocą, wywożąc dalej na zachód, wcielają siłą lub przebiegłością do armii. Aby tylko nie wracali... w imię jakiego celu?

Po pierwsze: aby nie dopuścić — o ile to jeszcze możliwe — do podżwignięcia się z upadku, spowodowanego przez okupanta — Polski, w której nie oni, reakcyoniści, lecz bez porównania bardziej niż okupant hitlerowski zniechęceni przez nich demokracja podjęła ster władzy i wyrwać pragnie z korzeniami zgniliznę obszarniczo-reakcyjną z życia społecznego Polski. Więc motywy działania reakcji służącymi do tego celu są: terror band reakcyjnych, sabotaż, dywersja jej agentur wewnątrz kraju, próby zahamowania powrotu do kraju milionowej fali wygnańców — na zewnątrz. Po drugie: aby — skoro nie udaje się w obecnych warunkach stworzyć z Polski kordonu sanitarnego i bariery antysowieckiej, odgradzającej ZSRR od „Zachodu” — formować ten kordon i tę barierę w oparciu o pobite, ale jeszcze niedobite Niemcy, które mogłyby być dla tego celu odbudowane m. in. przy pomocy milionowych rzesz polskich sterroryzowanych i podporządkowanych reakcji londyńskiej.

Tak oto pojmują Raczkiewicz, Borowie - Komorowscy, Arciszewscy et Co swoje zadanie w nowych warunkach ich klęski moralnej i politycznej, takie oto nowe koncepcje snują się po ich stępiących mózgach. Trzeba to zdemaskować, trzeba energicznie przeciwdziałać ogłupianiu wymęczonych i niewiedzących prawdy o swym kraju Polaków, wywiezionych przez Niemców. Trzeba mobilizować odpowiedni nacisk opinii światowej i uczynić wszystko, aby nie dopuścić do nowej zbrodni nad najbardziej nieszczęśliwymi naszymi współbraćmi.

Z informacji, które codziennie przychodzą do nas wynika, że najbardziej zastraszoną częścią ludności, która znajduje się na tych terenach są b. żołnierze AK, którym się mówi, że na terenie Polski będą rozstrzelani, względnie wywiezieni na Sybir. Tego rodzaju akcja tępienia uczestników powstania warszawskiego z szeregów AK jest wedle tej propagandy prowadzona przez Rząd Tymczasowy. Droga takich kłamstw, takich oszustw, usiłuje się oddziaływać na najbardziej patriotyczne oddane sprawie walki o niepodległość Polski elementy. Muszę podkreślić, że Rząd Tymczasowy uznaje bohaterstwo uczestników powstania, nie przesładuje ich i nie ma tego zamiaru, że na odwrót stawia ich w rzędzie tych, którzy walczyli z okupantem, którzy z tego tytułu mają odpowiednie zasługi bez względu na intencje kierownictwa, pod którym walczyli.

Bestialska zbrodnia faszystowskich bandytów 200 osób zamordowali we wsi Wierchowiny

Wies Wierchowiny w pow. krasnostawskim w dniu 6 bm. stała się widowiskiem mroźnej krwi w żyłach zbrodni, dokonanej przez najemników reakcji.

Około godz. 9-tej rano do osiedla wpadła liczna banda NSZ, watażki Sokoła, częściowo przebrana w mundury Wojska Polskiego i zaczęła w niesłychany sposób katować i mordować ludność. Każdy napotkany mieszkaniec wioski: mężczyzna czy kobieta, stary czy młody, czy nawet niemowlę, stał się pastwą zbirów. Zaskoczony mieszkańcy usiłowali się ratować ucieczką, lecz ginęli od kul rozrywających się (dumdum), siekier, łopat i noży.

Wzorując się na swych „mistrzach” — bulbowcach i banderowcach, oraz na przykładach hitlerowskich oprawców — bandyci WYMORDOWALI CAŁĄ LUDNOŚĆ WSI. W niektórych chatkach ZGINĘŁY CAŁE RODZINY; ocalali je-

dynie ci, którzy nie byli w tym czasie we wsi.

Znalezione w mieszkaniach, na podwórzach i polach zwłoki są straszliwie ZMASAKROWANE, POKRAJANE NOŻAMI, Z POŁAMANYMI RĘKAMI I NOGAMI. Zmasakrowanych twarzy nie można poznać.

W całej wsi ZGINĘŁO PARESĘT OSÓB. Ponad 200 trupów zwieziono już na plac we wsi: 45 mężczyzn, 65 dzieci poniżej lat 11, 87 kobiet i starszych dzieci, wiele trupów leży jeszcze wśród żołą i w lesie. Wiele osób jest rannych.

Po wymordowaniu mieszkańców bandyci ograbili doszczętnie domostwa, po czym wies podpalił.

Potworność tej zbrodni zwiększa jeszcze fakt, że wies Wierchowiny przez cały czas okupacji stanowiła ośrodek walki wyzwolenczej i nie było prawie rodziny, z którejby ktoś nie poszedł walczyć w partyzantce.

dami, to walka z szatanem — o kulturę, którą tworzy sobie chłop.

Wobec zbrodni tak potwornych jak ostatnia w Wierchowinach milknie wszelkie uczucie prócz uczucia zgromy. Na takie zbrodnie tylko chłodne rozważanie, tylko zimna decyzja, tylko błyskawiczny czyn winien być odpowiedzią. Za długo byliśmy cierpliwi wobec zbrodni, za mało byliśmy bezwzględni. Tylko silna ręka władz i jednolity front całego społeczeństwa wobec bandytów może ukroczyć ich bestialstwa. Władze bezpieczeństwa powinny działać bezwzględnie, bezlitośnie.

Bo miara zbrodni została przebrana.

Bandy zwyrodniałych wykołajeńców, pozostające na żoldzie „londyńczyków” zakłócają spokój przede wszystkim chłopu, który przecież po tylu latach prześladowania ma prawo do tego, by w spokoju i bezpieczeństwie gospodarować swą mógłą do ładu i porządku doprowadzić. A tymczasem giną ludzie w czasie pracy na polu, przy obrzędzie gospodarskim, bo bandytom nie podoba się, że świetlice organizowali, że w orkiestrze grali, że ziemię ziarnem obsiewali na przyszły plon. I nie jest przypadkiem, że jeden z hersztów szatana jako patro-

Międzynarodowe kartele odradzają się

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass przypomina, że prasa demokratyczna jednomyślnie domagała się podczas wojny zlikwidowania karteli wzgl. ograniczenia ich działalności na arenie międzynarodowej. Ustalono bowiem bezspornie, że kartele i trusty Anglii i Stanów Zjednoczonych, związane umowami handlowymi z koncernami niemieckimi, przyczyniły się w dużym stopniu do uzbrojenia Niemiec, rozwoju hitleryzmu i wzmocnienia wojskowych i gospodarczych baz imperializmu niemieckiego.

Niedawno umilkł huk dział w Europie, a znane przedwojenne kartele już podkładają miny pod gmach przyszłego pokoju. Gdy w Berlinie podpisano akt kapitulacji, przedstawiciele koncernów niemieckich w krajach neutralnych podpisywali akty o wznowieniu umów przerwanych przez działania wojenne.

Minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych Biddle na posiedzeniu komisji prawnej senatu oświadczył, że wiele umów kartelowych, zerwanych na skutek wojny, wznowiono.

Wielkie niemieckie koncerny przewidując porażkę Niemiec utworzyły nowe filie zagranicą, jak np. w Hiszpanii, Szwajcarii, Szwecji, Argentynie i innych krajach Ameryki Łacińskiej.

W krajach tych Niemcy ulokowali znaczne kapitały, które służą m. in. do opłacania prasy i rozwijania kampanii w interesie przemysłu niemieckiego. Ekspozytury koncernów Farbenindustrie, Kruppa i inne wznawiają w wielu wypadkach międzynarodowe stosunki handlowe.

Minister Biddle zgłosił w senacie projekt ustawy, która przewiduje rejestrowanie w ministerstwie sprawiedliwości wszelkich umów

z firmami zagranicznymi. „Celem ustawy — jak powiedział Biddle — jest informowanie opinii amerykańskiej w sprawie, która może dotyczyć interesów narodowych.“

Amerykanie jednak, opierają się na doświadczeniu dwóch wojen powinni wiedzieć, że tam, gdzie się zawiera umowy kartelowe, przygotowuje się również i spiski przeciwko demokracji.

Odbudowę pokoju należy rozpocząć nie od wznowienia umów kartelowych, lecz przede wszystkim od zabezpieczenia elementarnego bytu zniszczonych przez wojnę narodów. Przyszłość wielu państw zależna jest od tego, jak i w jakim terminie rozwiąże się te zagadnienia.

Po pierwszej wojnie powstała w Ameryce organizacja ARA w celu niesienia pomocy głodującej Europie. Prasa amerykańska donosi, że obecnie rzecz się ma podobnie. Lecz tysiące czy miliony paczek nie odbudują Europy. Pełne odrodzenie ekonomiczne zależy jest jedynie od współpracy ekonomicznej i politycznej Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Kartele i ARA to dwie przeciwne strony medalu. Nie można bezkarnie podawać jedną ręką głodującym, a drugą skazywać miliony ludzi na głód, który musi nastąpić w konsekwencji skoncentrowania powojennej wytwórzości w ręku kilku trustów.

Jeszcze jedna zbrodnia band reakcyjnych

W dniu 4-tym bm. na polu wsi Dombrówka, gm. Kamionka, pow. Lubartów ok. godz. 14.30 dwaj osobnicy przebrani

po wojskowemu zabili podsołtysa tej wsi Stefana Tyborka, zajętego przy pracy w polu.

Prasa amerykańska o wojnie z Japonią

NOWY JORK (Polpress). Prasa amerykańska w licznych artykułach przestrzega opinię publiczną przed zbyt optymistycznym w sprawie wojny z Japonią. Gazety podkreślają, że położenie geograficzne Japonii i fanatyzm żołnierzy japońskich mogą znacznie

opóźnić koniec wojny na Dalekim Wschodzie. Pismo „New Public“ podaje, że dla pokonania Japonii Amerykanie muszą jeszcze zlikwidować nieprzyjacielskie armie, liczące co najmniej 3.600.000 żołnierzy.

Wyniki prac Komisji Organizacyjnej Konferencji w San Francisco

SAN FRANCISCO (Polpress). Komisja Nr 2, która zajmowała się sprawą generalnego zgromadzenia przyszłej Organizacji Międzynarodowej, ogłosiła wyniki swych prac.

Projekt, przyjęty przez komisję Nr 2, przewiduje, że każdy członek Organizacji Międzynarodowej będzie reprezentowany na generalnym zgromadzeniu przez delegację, złożoną najwyżej z 5 osób. Generalne zebranie wybierze niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczej i Rady dla spraw społecznych.

Każde państwo otrzyma jeden głos na generalnym zgromadzeniu. Kraje, które nie wywiążą się ze swych zobowiązań finansowych, stracą prawo głosu.

Kwalifikowaną większością 2/3 głosów zapadać mają uchwały w następujących sprawach:

O obronę praw obywatela

LONDYN, 8. VI. — Na międzynarodowej konferencji w Londynie poruszono obszernie zagadnienie zabezpieczenia praw obywatela przed zakusami ze strony państwa. Wyloniła się tendencja utworzenia międzynarodowej rady praw obywatela, która by opracowała wszystkie sprawy dotyczące tego problemu.

Zasadą obowiązującą cały aktyw warszawski PPS i OM TUR w ciągu miesiąca czerwca br. będzie hasło „Wszystko dla kongresu“.

Wydział propagandy CKW PPS podaje do wiadomości, że biuro kongresu urzędować będzie w lokalu WKR, Szwedzka 2—4.

Pełnomocnik CKW do organizacji kongresu zapoczątkował już akcję przedkongresową, zwołując zebranie aktywów warszawskiego w składzie: oba komitety partyjne TUR, posłowie, radni i przedstawiciele komórek partyjnych w zakładach i urzędach. Na zebranie zwołani przedstawiciele CKW PPS.

Niedostateczna walka z faszyzmem

Polityczny komentator Jermaszew stwierdza, że niektóre gazety szwedzkie poczuły się dotknięte, że prasa sowiecka właściwym mianem określiła stosunek władz szwedzkich do ukrywających się tam hitlerowców. Prawdą jest, że nie tylko Szwecja ustosunkowała się w ten sposób do hitlerowców, czynią to także inne kraje. Jest to fakt godny potępienia. Krytyka Szwecji przez prasę sowiecką nie jest gołosłowna, gdyż w Szwecji dotychczas jeszcze pozwala się na istnienie takich niemieckich instytucji, jak: 1) Niemiecki Klub Sportowy, 2) Towarzystwo Niemieckie i 3) Deutsche Akademie, która jest źródłem faszystowskiej propagandy.

Po oswobodzeniu wyspy Bornholm własnie w prasie szwedzkiej pojawiły się wiadomości, że Związek Radziecki pragnie zagarnąć tę wyspę i że Czerwona Armia zachowuje się tam nieodpowiednio. Wystarczy przeczytać gazety duńskie, które są pełne podziwu i uznania dla Czerwonej Armii, aby nie uwierzyć kłamstwom prasy szwedzkiej.

Dalej Jermaszew pisze, że sprawę tę poruszył dlatego, ażeby ujawnić, że istnieją jeszcze takie elementy, które od wewnątrz chcą rozbić współpracę Związku Radzieckiego z państwami zaprzyjaźnionymi. Niektórzy czynią to w ukryciu, ale niektórzy

podnoszą przyłocę, jak to uczynił R. Ramsay, który ośmielił się w Izbie Gmin wystąpić z projektem antysemitickich uchwał. Źródła takiej bezczelności należy szukać w niedostatecznej walce przeciw faszyzmowi.

Ostatnie posiedzenie komisji dla badań zbrodni wojennych

LONDYN, 8. VI. — Komisja dla badań zbrodni wojennych odbędzie swoje ostatnie posiedzenie. Przewodniczący lord Right wyraził swoje zadowolenie z postępu prac.

Autostrada Moskwa — Berlin naprawiona

MOSKWA, 8. VI. — Autostrada Moskwa — Berlin, mająca 1.750 km została całkowicie odbudowana. Niemcy używali jej dla transportu swych wojsk w głąb Rosji. Silnie uszkodzona wskutek działań wojennych, autostrada została naprawiona dzięki energicznej pracy robotników sowieckich. Obecnie autostrada Berlin — Moskwa służy dla transportu wojsk sowieckich. Powracają nią niezliczone rzesze obywateli sowieckich, polskich, czeskich i krajów nadbałtyckich, wywiezione w swoim czasie przez Niemców na roboty.

Wicekról Indii składa sprawozdanie Radzie wykonawczej

LONDYN, 7. VI. — Rada Wykonawcza przy wicekrólu Indii zebrała się, aby wysłuchać sprawozdania lorda Wavella z rozmów przeprowadzonych w Londynie z przedstawicielami rządu brytyjskiego.

Kto będzie sądził Lindemanna

LONDYN, 7. VI. — Głównodowodzący SS, generał Lindemann został przewieziony do Kopenhagi. Przypuszczają, że ZSRR zażąda wydania Lindemanna, który znajduje się na rosyjskiej liście zbrodniarzy wojennych.

Faszystowskie dziennikarze rumuńscy skazani

BUKARESZT, 7. VI (Tass). — Rumuński Trybunał Narodowy wydał wczoraj wyroki w sprawie 14 dziennikarzy faszystowskich. P. Szeikarn i P. Manulescu, którzy opuścili kraj i służyli Niemcom, skazano na śmierć. J. Radulescu, winny podżegania do wojny — skazany został na dożywotnie więzienie. S. Pawescu, G. Balanescu, Seisann, J. Prundeni, A. Kosma, R. Viziresku — również na dożywotnie więzienie.

Proces faszystów włoskich

LONDYN, 8. VI. — Z Paryża donoszą, że przed sądem mają stanąć osobiście z francuskiego świata prawniczego ci, którzy współpracowali z Niemcami. Wśród nich znajduje się i prokurator i i prezes Sądu Najwyższego.

Skazanie na śmierć Kocha

LONDYN, 8. VI. — W Rzymie został skazany na śmierć Piotr Koch, b. szef policji. Rozprawa przeciwko niemu trwała 3 godziny. Zarzucono mu współpracę z Niemcami i zabicie się nad więźniami.

W kilku wierszach

Z Czechosłowacji donoszą, że 70% przedsiębiorstw użyteczności publicznej, banków itp. ma być przejęte przez państwo.

W związku z demobilizacją w północnych Niemczech 75 tys. Niemców zostało skierowanych do robót rolnych. W okresie żniw liczba ta zostanie powiększona o dalsze 300 tys. ludzi.

Pertraktacje w sprawie jeńców wojennych między rządami francuskim i sowieckim dały wyniki zadawalające. W najbliższym czasie ma być wysłany transport jeńców francuskich przez Niemcy, a nie jak dotychczas przez Odesę.

Z Ankary donoszą o zawarciu paktu handlowego między Turcją a Grecją.

Tajna formacja brytyjska, zwana adriatycką, została rozwiązana. Formacja ta miała na celu działanie na tyłach nieprzyjaciela w Grecji, Albanii i Jugosławii. Żołnierze ci przeszkadzali armii niemieckiej w jej odwrocie.

Międzynarodowy Kongres Prawników postawił wniosek o ułożenie Karty Praw Człowieka.

Gen. broni Stanisław Popławski otrzymał najwyższe odznaczenie radzieckie

W dniu 30 maja 1945 r. delegacja oficerów Zarządu Polityczno-Wychowawczego I Armii Wojska Polskiego w imieniu korpusu oficerów polityczno-wychowawczych I Armii złożyła życzenia dowódcy Armii gen. broni Stanisławowi Popławskiemu w związku z nadaniem mu tytułu Bohatera Związku Radzieckiego. Delegacja wręczyła generałowi adres z życzeniami następującej treści:

„Drogi Generale! Od zwycięstwa do zwycięstwa, od Wisły do Berlina i Łaby prowadził, drogi nasz dowódco, swą ukochaną I Armię. Braterski Związek Radziecki wręczył ci najwyższą nagrodę — tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Jest to miarą wielkości naszego zwycięstwa — zwycięstwa demokratycznego żołnierza polskiego. Jest to uznanie dla Twojego talentu wojennego, woli i serca. Jest to symbol wielkiej przyjaźni, wielkiego triumfu naszych narodów. Twoja chwała, Generale, to chwała naszej I Armii W. P., dowodzonej przez Ciebie. W imieniu korpusu oficerów polityczno-wychowawczych, składamy Ci, Generale, powinszowania w ten radosny dzień i z głębi żołnierskiego serca życzymy długich lat życia. Prowadź nas, drogi Generale, drogą potęgi Polski demokratycznej, drogą Twojej i naszej chwały.“

Generał Popławski, głęboko wzruszony, w odpowiedzi serdecznie podziękował za złożone mu życzenia, podkreślając znaczenie oficerów polityczno-wychowawczych w naszym wojsku jako siły decydującej wspólnie z żołnierzem liniowym o zwycięstwie.

(„Polpress“).

Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej

Wydział propagandy CKW PPS komunikuje, że decyzją Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w m. st. Warszawie w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca 1945 r. pierwszy kongres PPS w niepodległej, demokratycznej, powojennej Polsce. Pełnomocnikiem z ramienia CKW PPS do organizacji kongresu powołany został ppłk. Kotwicz-Skrzypk.

Celem zapewnienia kongresowi powodzenia i świetności na miarę tradycji i znaczenia partii w Polsce i na arenie światowej zmobilizowany zostanie na okres miesięczny w stan stałego pogotowia cały warszawski i podwarszawski aktyw partyjny.

Nie czekać a budować

Jesteśmy po wojnie, która zakończyła się szczęśliwie w porze roku najdogodniejszej do odbudowy, w okresie zwanym zawsze sezonem budowlanym. O tej porze wokół nas we wszystkich miastach winna wrzeć praca. Na placach, na niedawnych ruinach, wyburzonych winny wznosić się rusztowania, czerwone cegły winny migać przez ręce murarzy.

Tymczasem nie rozumiała bierność ogarnęła tych ludzi, którzy powinni i mogą stać się pierwsi w szeregach budowniczych.

Odbudowa, to nie tylko najważniejsze w chwili obecnej zadanie państwowe. To również obowiązek społeczny, obowiązek powszechny, od którego nie wolno uchylać się nikomu.

Ci, od których zależało przygotowanie niezbędnego materiału do budowy, uczynili wszystko. Zjednoczenie Państwowego Przemysłu Budowlanego uruchomiło cegielnie, huty szkła, wapniarnie. I czeka — a czas leci. O tej porze — powiada sekretarz Związku Przemysłu Budowlanego — mury już powinny stać pod dachem.

Tymczasem wapniarnia „Lizat“, która pracuje od marca, wypaliła już przeszło 400 tys. ton wapna. Doli ma już wszystkie zapalnione, a zagaszenie pieca i rozpalenie go na nowo jest bardzo kosztowne. Przy pełnym ruchu możliwość produkcyjna tej wapniarni wynosi 500 ton na dobę. Kopalnia kamienia „Lewkowicz“ posiada już na składzie zapasy przeszło 300 ton kamienia tłuczonego.

Największy wysiłek państwowy nie wystarczy, by zaspokoić potrzeby odbudowy kraju. Dla tego celu należy zmobilizować wszystkie siły społeczne. Każdy w zakresie swych potrzeb i możliwości może zdziałać znacznie więcej. A państwo pomocą finansową i przydziałem surowców w znacznym stopniu ułatwi każdemu jego prywatną inicjatywę.

Wyrazem tego jest ostatni preliminarz budżetowy, w którym wydatki Ministerstwa Odbudowy Kraju zajęły jedno z czołowych miejsc.

I na tym odcinku, nieodpowiednie jednostki podważają zaufanie społeczeństwa. Hamują inicjatywę, co przynosi największe szkody w pierwszym rzędzie tym ludziom, którzy się wstrzymują od rozpoczęcia prac. Oświadczenie ministra Kaczorowskiego w tym względzie powinno rozwiać wszelkie wątpliwości.

Minister prof. Kaczorowski m. in. powiedział: „Wspaniała dynamika, jaką w zakresie odbudowy w latach 1939-1940 wykazał przeciętny obywatel polski, dynamika, którą imponował światu, gdy nie szukając pomocy u okupanta, najwyższym nakładem sił usunął w przeważnej mierze ślady wojennych zniszczeń — została dziś przyhamowana.

Dziś niemal każdy właściciel nieruchomości waha się, wstrzymuje z podjęciem robót remontowych. Mimo, że każdy dzień opóźnienia znaczy się postępami w zniszczeniu budynków. Z tego wynikają szkody nie tylko dla właścicieli domów, ale dla całego społeczeństwa.

Wyraźne obniżenie aktywności tej grupy społecznej zdaje się wynikać z dwóch przyczyn. Pierwsza — to niepewność co do sytuacji prawnej. Druga — brak środków na podjęcie robót.

A więc należy wyjaśnić z całym naciskiem, że własność prywatna budynków na terenie miast pozostaje nienaruszona. Rząd nie zamierza wprowadzić w ten dziedzinie żadnych ograniczeń. Jedynie w stosunku do miejskiej własności gruntowej, na skutek zniszczenia

całych dzielnic, powstaje konieczność przekształcenia granic prywatnych działek budowlanych. W związku z tym przeprowadzać się będzie w szeregu wypadków postępowanie wywłaszczeniowe lub wprowadzać, wzorem zachodu, prawo zabudowy, czy wieczystej dzierżawy.

Jednakże problem ten ogranicza się do Warszawy. Podkreślam raz jeszcze — we wszystkich ośrodkach miejskich ze stolicą na czele, własność prywatna budynków jest nienaruszona.

Dla zaradzenia zaś brakowi środków, rozważana jest w porozumieniu z Ministerstwem

Skarbu, możliwość uruchomienia kredytów na remonty obiektów prywatnych, jak również możliwość przydziału koniecznych materiałów budowlanych.

Rozpatrywane są także obecnie posunięcia, które winny ułatwić pokrycie kosztów eksploatacji nieruchomości.

Wszystko to niewątpliwie wpłynie na tempo odbudowy. Nie czekajmy jednak na kredyty. Przystępujemy natychmiast do roboty.

A więc wszyscy na front odbudowy. Rozpocznijmy pracę, a Państwo poprze każdą inicjatywę prywatną.

St. M.

Granica zachodnia pod strażą

Nadeszła chwila, gdy trzeba przekuć miecze na plugi, gdy kosa i sierp zajmują miejsce karabinów.

Do niedawna oddziały wojsk polskich spieszyły na zachód w szlachetnym wysiłku, by jak najprędzej wbić słupy graniczne w dno Odry, by w pierwszym szeregu stanąć nad brzegiem Bałtyku i zatknąć w nim polskie sztandary.

Tym samym szlakiem podążają dziś tysiące Polaków, którzy na ziemiach zdobytych bohaterską krwią mają utrwalić polskie życie i ugruntować pol-

ski stan posiadania w obliczu historycznych decyzji.

Te liczne fale osadników, które spieszą na zachód mają do spełnienia prawie tak samo ważną rolę, jaką spełnili żołnierze.

Jednakże ludność cywilna, która spieszy na zachód dla celów narodowo-gospodarczych, musi tam znaleźć atmosferę bezpieczeństwa i spokojnej pracy, by w tych warunkach mogła należycie wypełnić swój obowiązek.

Dlatego nasza granica zachodnia musi

Naczelnik Wydziału Osadnictwa o sprawach przesiedleńczych

Do Lublina przybył w sprawach służbowych naczelnik Wydziału Osadnictwa inż. Jaroszek, który odbył ostatnio podróż inspekcyjną na terenach zachodnich. Korzystamy z okazji, by zasięgnąć najważniejszych informacji, dotyczących spraw osadniczych.

— Jak przedstawia się stan bezpieczeństwa na terenach zachodnich? — pytamy inż. Jaroszkę.

— Z dnia na dzień notujemy stałą poprawę. PUR celem zabezpieczenia mienia sprawozdanych osadników stworzył i organizuje obecnie szeregi specjalnej milicji, której głównym zadaniem jest ochrona osadników. Komendanci wojenni przekazują władzę w ręce czynników administracji polskiej.

— Czy w sprawach aprowizacyjnych nastąpiły jakieś zmiany na lepsze w ciągu ostatnich dni?

— Tak, Ministerstwo Aprowizacji zwolniło dla przesiedleńców 8 milionów porcji na czerwiec i lipiec. Ponadto dla zaoprowadzenia ziem zachodnich postanowiono przydzielić 1300 samochodów ciężarowych, przy pomocy których odbywać się będą transporty żywności. Przesiedlać będziemy całe grupy, gdyż jest to daleko wygodniejsze ze względów technicznych i bardziej celowe, aniżeli prowadzenie osadnictwa indywidualnego. Dla usprawnienia akcji przesiedleńczej i przyjęcia z jak najdalej idącą pomocą osadnikom do dnia 10 lipca br. założony zostanie *Narodowy Bank Osadniczy*, którego zadaniem będzie udzielanie pomocy materialnej osadnikom w postaci pożyczek.

— Tereny zachodnie były terenem wojny, wskutek czego w niektórych zwłaszcza określonych stan sanitarny miast i miasteczek wymaga

gałby szczególnej troski. Czy w tym kierunku przedsięwzięte zostały jakieś kroki?

— Tak, powołany zostanie celem podniesienia poziomu sanitarnego tych terenów liczny personel cywilny. Do służby sanitarnej użyte zostaną również i wojsko. Obecnie miasteczka na terenach zachodnich są czyste. Tereny, na których odbywa się osadnictwo są piękne i malownicze, zwłaszcza okolice jezior na Pomorzu.

Kwestia osiedlenia w możliwie najkrótszym czasie Polaków na ziemiach zachodnich jest sprawą niesłychanie palącą. Do tej pory bowiem znaleźć możemy w stogach i stodolach niewymłócone zboże, w kopcach gniją kartofle, których nie ma komu wybrać. Wsie częstokroć są wyludnione. Nasiedlanie ludzi postępuje jednak naprzód. Zdarzyło mi się w podróży między Wrocławiem a Lignicą mijając szeregi wsi całkowicie wyludnionej. Zabudowania gospodarskie, po których białak się żywy inwentarz, ziały pustką. Po dwóch dniach wracałem tą samą drogą i stwierdziłem, że na skrzyżowaniu dróg wiodących do pustych wsi, które mijalem dwa dni temu, bawią się polskie dzieci. Zapytałem ja, kto je tu osiedlił. Pięcioletnia jasnowłosa dziewczynka z dumą oświadczyła mi: „Nasz polski rząd“. Starszy brat mojej małej rozmówczyni poinformował mnie, iż w ciągu tych dwóch dni nasiedlonych zostało 26 gospodarstw.

— Jak się przedstawia sprawa przydziału taboru kolejowego dla przesiedleńców?

— Na cały kraj przydzielono 95 wahałowych pociągów, które będą przewoziły tylko przesiedleńców.

— Ile prawdy jest w pogłoskach rozsiewanych przez rozmaitych ludzi powracających z terenów zachodnich o pociągach przesiedleńców do robót przymusowych przy oczyszczaniu miast i miasteczek na zachodzie?

— Wiadomości te są wyssane z palca. Do robót przesiedleńców nie pociąga się. Zdarza się natomiast, że skierowuje się do pracy osoby, przy których znaleziono olbrzymie toboły, pochodzące z tak zw. „szabru“. Ludzie ci przyszli na tereny zachodnie nie jako osadnicy, którzy chcą się zająć uczciwą pracą i wnieść swój wkład w dorobek Państwa Polskiego na tych terenach, ale przybyli tu po złote runo „szaberskie“. Szabrowników nam nie trzeba. I tych istotnie pociąga się niekiedy do pracy przymusowej, i oni też po powrocie do swych stron rodzinnych, gdy nie uda im się wyprawa po szaber, rozsiewają najczęściej pogłoski, które utrudniają nam prowadzenie akcji przesiedleńczej.

RENATA MARCINIAK

czerwca 1943 r. (Dz. URP. Nr. 57, poz. 502), z którym każdy zainteresowany handlem musi się dokładnie zapoznać, z uwzględnieniem odnoszących przepisów zawartych w później wydanych dekreтах i zarządzeniach.

W braku przepisów kodeksu handlowego i ustaw szczególnych, względnie powszechnego w państwie prawa zwyczajowego, obowiązują przepisy prawa cywilnego.

M. STARNAWSKI.

Technicum w Bytomiu

W Bytomiu zostało otwarte Państwowe Technicum. Jest to szkoła przeznaczona wyłącznie dla dorosłych, która będzie kształcić techników ruchu, przyszłych kierowników pracy w kopalniach, hutach i fabrykach.

Wymagane warunki przyjęcia: ukończona pełna szkoła powszechna, lub zawodowa do kształcąca, co najmniej pięć lat praktyki w zawodzie, wiek od 21—35 lat, nieskazitelna przeszłość i wreszcie — powarcie Rady Zakładowej. Nauka trwa rok. Uczniowie są na płatnych urlopach. Mieszkań w bursie, otrzymują pełne wyżywienie. Nauka jest bezpłatna. Technicum posiada następujące wydziały: górniczy, hutniczy, obróbki metali, elektro-techniczny i chemiczny.

być pilnie i dokładnie strzeżona, by przez nią nie przenikali z powrotem do Polski wypłoszeni z naszych granic Niemcy, którzy niewątpliwie już wkrótce spróbują głowy podnosić i próbować podstępnej walki z polskością.

Dowiadujemy się z radością, że wojsko polskie rozpoczęło już obsadzać granicę zachodnią. Wzdłuż brzegów Odry i Nissy tworzy się gęsty łańcuch straży granicznej. Powstają punkty graniczne. Punkty te muszą być jeden obok drugiego, muszą tworzyć silny wał ochronny, przez który żaden Niemiec nie będzie mógł przedostać się do Polski.

Aby ten mur graniczny spełnił należycie swoje zadanie, musi składać się z ludzi o wysokich wartościach osobistych. Ludzi, którzy obok odwagi i siły fizycznej posiadają nieugiętą wolę i wysokie poczucie etyki narodowej.

Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że ludność niemiecka, która uciekając w popłochu przed Czerwoną Armią porzuciła swoje gospodarstwa i zbiegła w głąb Rzeszy, obecnie będzie usiłowała wrócić; że element niemiecki będzie chciał przeniknąć na teren Polski, by tu prowadzić znowu podziemną walkę i organizować odwet. Do tego nie możemy dopuścić. Nie możemy powtórzyć błędów z roku 1918-go, gdy pozwoliliśmy na pozostanie w granicach Rzeczypospolitej wielkiej ilości Niemców, szczególnie rolników, którzy stworzyli wrogi nam wał na pograniczu.

Niemieccy koloniści i obszarnicy prowadzili przez dwadzieścia lat dywersyjną pracę antypolską, dzierżąc w niektórych zachodnich powiatach województwa poznańskiego zgórą 50% ziemi. Byli pomostem dla hitlerowskich Niemców i stali się potem — w r. 1939 — najzawziętszymi prześladowcami Polaków.

Dążeniem naszym powinno być usunięcie poza granice państwa wszystkich Niemców. Ci Niemcy, którzy w Polsce pozostaną, nie mogą mieszkać w zwartych grupach, lecz muszą być rozsypani, by nie mogli organizować się społecznie, ani politycznie.

W żadnym wypadku nie powinniśmy tolerować elementu niemieckiego w pasie przygranicznym, który musi być pod troskliwą obserwacją i kontrolą.

Tę kontrolę będą przeprowadzać placówki wojskowe nad Odrą i Nisą.

W pasie przygranicznym mają osiedlać się żołnierze wraz z rodzinami. Rozpoczęto już spisy tych żołnierzy, którzy chcą otrzymać przydział ziemi, czy warsztatu rzemieślniczego.

Pozatem — sporządza się spisy rodzin żołnierzy, poległych w wojnie z Niemcami oraz rodzin rannych żołnierzy. Dając im pierwszeństwo w uzyskaniu ziemi ponemieckiej, państwo pragnie spłacić choć częściowo dług wdzięczności wobec poległych i rannych w walkach o niepodległość.

Przy spisaniu żołnierzy, którzy zgłaszają chęć zamieszkania w pasie przygranicznym, prowadzi się dokładną selekcję. Na pograniczu bowiem muszą mieszkać ludzie o wysokich wartościach moralnych, którzy stworzą tam niezdo- byty wał polskość. Uczciwa i rzetelna praca codzienna na tych ziemiach jest koniecznym uzupełnieniem zwycięstw orężnych.

Bo straż nad Odrą i Nisą pełnić będą nie tylko posterunki wojskowe z historyczną już dziś piosenką partyzancką na ustach, lecz wszyscy Polacy, którzy tam zamieszkają jako gospodarze krwi zdobytej ziemi.

(K)

Handel prywatny

Określenie „handel prywatny“ przyjęło się obecnie na oznaczenie handlu towarami sprzedawanymi na wolnym rynku, tj. z wolnej ręki, nie na kartki.

Handel prywatny odradza się stopniowo i usiłuje zająć tę pozycję w życiu gospodarczym jaką miał przed wojną. Oczywiście nie jest to możliwe obecnie, a to wskutek zniszczenia przedsiębiorstw produkcyjnych i braku wielu towarów.

Kupcy o wysokich kwalifikacjach zawodowych przejawiają dużą przedsiębiorczość i w przedsiębiorstwach tych kupców jest pewien asortyment towarów często niekompletny, ale zaspakajający w możliwym stopniu zapotrzebowania konsumentów.

Największą bolączką handlu prywatnego jest napływ do tego zawodu różnych „handlarzy“, którzy wskutek wojny i rozmaitych okoliczności zajmują się handlem wyłącznie z myślą o zysku, nie licząc się zupełnie z fachowością, etyką kupiecką i zwyczajami kupieckimi. Ci właśnie handlarze-spekulanci, nie przebiegając w środkach, zdobywają lokale handlowe, zakładają sklepy i prowadzą handel rozbójniczy, lichwiarski, oparty na wyzysku konsumentów przez wyśrubowane, niejednokrotnie ceny sprzedaży, przy czym stopa zysku

przekracza nieraz kilkakrotnie normalną, uczciwą kalkulację.

Handlarze-spekulanci mają tupet i umieją zdobyć sobie niekiedy poparcie nawet tych czynników, które raczej powinny ich zwalczać. Oczywiście działalność handlarzy-spekulantów w wysokim stopniu szkodzi solidnemu kupiectwu, ponieważ szerokie rzesze konsumentów wyrabiają sobie fałszywą opinię o kupiectwie właśnie na skutek lichwiarskiej działalności tych „wojennych kupców“.

Solidni fachowcy kupcy są zorganizowani w stowarzyszeniach kupców i usiłują zwalczać wszelkie nadużycia i anormalności w handlu prywatnym. Należy więc te usiłowania popierać. Tym bardziej, że stanowisko solidnego kupiectwa wobec zagadnień chwili bieżącej jest pozytywnym czynnikiem w odbudowie życia społecznego.

Nigdy nie wolno zapominać o tym, że solidny kupiec, przedsiębiorczy kupiec-fachowiec, działając z własnej, prywatnej inicjatywy, dla godziwego zysku jest jednocześnie promotorem życia gospodarczego, w jego niezwykłe ważne dziedzienie, jaką jest obrót towarowy.

W stosunkach handlowych obowiązują przepisy kodeksu handlowego. z dnia 27-go

Kalendarzyk



Winszujemy:

Dziś: Felicjanowi

Jutro: Małgorzacie

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Łogotowie ratunkowe	22-73
Straż ogniowa	11-11
Łogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej	29-61
Ważniejsze wodociągowa i kanalizacyjna	21-42

KOMISARIATY MILICJI OBYWATELSKIEJ

I	21-91
II	24-16
III	24-27
IV	24-14

DYŻURY APTEK

Obropalski — Krak. Przedm. 47, Zieliński — Kalinowszczyzna 13, Kasperk — Bychawska 42.

Teatr i kino

TEATR MIEJSKI: Dziś i codziennie „Droga do tródel” Tadeusza Perkitnego. Obsadę sztuki stanowią: A. Zeliska, St. Cybulski, Z. Chmielewski, J. Kondrat, J. Klejer, E. Kowalczyk, J. Pichelski i inni. Reżyserował sztukę K. Borowski.

KINO „APOLLO”: Wyświetla film produkcji amerykańskiej pt.: „Była sobie dziewczynka”. Nadprogram „Moskwa dzisiaj”. Początek seansów: 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta dodatkowy seans o godz. 12.30.

KINO „BALTIC”: Wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Profesor Wileczur”. W roli głównej Junosza Stępowski. Nadprogram „Polska Kronika Filmowa Nr. 9/10”. Początek seansów: 14.30, 16.30, 18.30. W niedzielę i święta dodatkowy seans o godz. 12.30.

KINO „RIALTO”: Wyświetla film produkcji amerykańskiej pt.: „Wieża Nr. 4328”. Nadprogram „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”. Początek seansów: 12.00, 13.45, 15.30, 17.15, 19.00.

„Niespodzianka” K. H. Rostworowskiego

Dnia 20 maja b. r. na sali Ks. Ks. Salezjanów, Kalinowszczyzna 13 została wystawiona premiera „Niespodzianki” K. H. Rostworowskiego, znanego dramatu w 4-aktach.

Amatorskie kółko złożone z wychowanków Ks. Ks. Salezjanów zagrało udanie trudną sztukę Rostworowskiego.

Sztuka powtórzona została z niesłabnącą frekwencją dnia 27 maja oraz 1, 2 i 3 czerwca r. b. w sali kina „Gwiazda”, ul. Bernardyńska nr. 5, gdzie na żądanie publiczności wystawiona zostanie po raz ostatni w dniu 9 i 10 czerwca o godz. 18-ej.

K. D.

KONCERT SZOPENOWSKI

W nadchodzący poniedziałek, dnia 11-go czerwca w sali Państwowego Instytutu Muzycznego Kapucyńska 7, o godz. 18.30 wystąpi Władysław Kędra z recitale szopenowskim. Na program złożą się: 24 etiudy i 24 preludia.

Bilety są jeszcze do nabycia w księgarni Budziszewskiego i w dniu koncertu w sekretariacie Instytutu.

KAT MAJDANKA UJĘTY

Władze bezpieczeństwa RP. ujęły szefa kramatorium na Majdanku w Lublinie, Paula Hoffmana.

W związku z tym wzywam wszystkie osoby, które przebywały na Majdanku i znają tegoż Hoffmana oraz jego zbrodniczą działalność, do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście 43, względnie pisemnego podania swego nazwiska i miejsca oraz dokładnego adresu. Termin w tym przedmiocie zakreślam do dnia 20 czerwca 1945 roku.

Prokurator

Sądu Specjalnego w Lublinie

POPIS KLASY CHOREOGRAFICZNEJ PAŃSTW. INSTYTUTU MUZYCZNEGO

Dnia 10 czerwca 1945 r. o godz. 11-ej rano odbędzie się w Teatrze Miejskim po 8-miu miesiącach pracy pierwszy popis uczennic klasy choreograficznej pod kierunkiem prof. Jadwigi Wirskiej.

Bardzo urozmaicony program w wykonaniu 17 uczennic od lat 5-ciu, tańce w układzie Jadwigi Wirskiej, wzbudzą zainteresowanie wśród szerokiego mas społeczeństwa lubelskiego. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w księgarni Z. Budziszewskiego i w dniu popisu w Teatrze Miejskim od godz. 9-ej rano.

A p e l P C K

Dziś o godzinie 21-ej, po capstrzyku, w którym wezmą udział Kółka Młodzieży, Drużyny Ratownicze, orkiestra, samochody udekorowane insygniami — wice prezes Zarządu Głównego PCK ob. mec. Christians inauguracyjnym przemówieniem przez Radio w czasie zbiórki na Placu Litewskim otworzy Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie. Po pięcioletniej przerwie wznowiony jest tradycyjny obchód mający na celu przypomnienie społeczeństwu, że PCK istnieje, że działa, że działa stale, bo choć wojna skończyła się, skutki jej ciągnąć się będą przez długie lata. Celem i obowiązkiem PCK jest zaspokajanie potrzeb ofiar wojny, a do realizowania tego niezbędne jest zrozumienie i pomoc społeczeństwa, które przez okres wojenny zdołało egzamin z ofiarności i poświęcenia w pracy dla drugich. Pomimo ciężkich warunków materialnych i przecięcia pracy zawodowej nie brakło nigdy ani ofiar pieniężnych, ani produktów żywnościowych, ani bezinteresownej pracy. Wojna skończyła się — powtarzamy — ale nie uległ całkowitemu polepszeniu warunki materialne. Jednakże społeczeństwo wyczerpane długimi latami ciężkiej walki o byt i o własne życie nie zatracono ani uczuć altruistycznych ani świadomości obowiązków obywatelskich i stale popiera każde dzieło wzajemnej pomocy. W przededniu więc wielkich kwest, zbiórek ulicznych, sprzedaży ulotek i imprez rozrywkowych obliczonych na dochód dla placówek utrzymywanych przez tę instytucję, która chroni i ratuje — nie wątpimy, że społeczeństwo, tak jak dotąd, nie uchyli się od ofiar na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z Klubu Literackiego

Prezes Klubu Literackiego prof. Juliusz Kleiner nadesłał do redakcji „Gazety Lubelskiej” następujące wyjaśnienie w związku z artykułem, który ukazał się na łamach naszego piśmiwa w ub. niedzielę:

Zarząd Klubu Literackiego z tym większą życzliwością wita uwagi artykułu „Na marginesie pracy Klubu Literackiego w Lublinie” zamieszczonego w 104 n-rze „Gazety Lubelskiej”, że idą one całkowicie po linii naszych planów.

Przewidziane są w naszym planie występy szeregu młodych autorów, uverture zaś tych występów będzie w pewnej mierze w ciągu miesiąca bieżącego wieczór poświęcony pamięci Józefa Czechowicza z odczytem jednej z przedstawicieli młodej literatury. Wspomnieć też warto, że spośród dwu wieczorów autorskich, które się odbyły, a z których pierwszy poświęcony był bardzo aktualnym enuncjom Baranowskiego — drugi jest debiutem autorskim, debiutanta zaś bez względu na metrykę uważać należy za siłę młodą w literaturze.

W niedzielę, dnia 3 bm. odbyła się w gronie młodych dyskusja na tematy w tej chwili najaktualniejsze w literaturze, a zagai-

ją jeden z przedstawicieli młodego pokolenia.

O braku aktualności, zdaje się, nie można mówić w stosunku do cyklu poranków i wieczorów, na których obok wymienionego w artykule przedstawienia „Lekkożylna siostry” poddano rozważaniom stosunek literata i dziennikarza.

Nie jest jednak naszym zamiarem iść samymi tylko torem aktualności. Literatura i kultura literacka mają zasięg szerszy niż sama aktualność.

Zadaniem instytucji pracujących w dziedzinie kultury literackiej jest iść ręką w rękę z dynamiką życia dzisiejszego, ale łączyć z nią horyzonty nie przemijające.

Niepodobieństwem było realizowanie pełni programu w ciągu sześciu tygodni. Mamy nadzieję, że dalsza działalność ukaże pełne i wielostronne oblicze Klubu. Na razie nie można było operować głównie siłami początkującymi. Chodziło o to, by zdobyć dla Klubu interesującą się, przywiązaną publiczność. Tymu udział w dotychczasowych wieczorach i porankach jest bezwzględny dowodem, że uderzono w struny, które budzą oddźwięk.

Lublin, 6. VI 1945 r.

JULIUSZ KLEINER

Kronika sportowa

OTWARCIE BASENU WKS „LUBLINIANKA”

W dniu 7 bm. nastąpiło otwarcie basenu pływackiego WKS „Lublinianka”, który mieści się przy ul. Ogrodowej 7. Do chwili uruchomienia drugiego basenu przy ul. Czechowskiej jest to jedyny ośrodek sportu pływackiego, jakim dysponują lubelscy miłośnicy wody. Na podkreślenie zasługuje miłe położenie i otoczenie basenu, którego jedyną cechą ujemną jest mały wymiar. Czystość wody w dniu otwarcia nie pozostawiała nic do życzenia, należy mieć nadzieję, że również i w dalszym ciągu będzie ona stanowiła troskę kierownictwa pływackiego. Ponadto kierownictwo basenu winno zwrócić uwagę i przeciwdziałać zanieczyszczeniu przez niedopałki papierosów, papierki itp. nie tylko wody, ale i otoczenia basenu, przy czym niekoniecznym wydaje się przybijanie tablic ostrzegawczych właśnie na drzewach, które stanowią prawdziwą ozdobę basenu.

Duża ilość młodzieży męskiej już w pierwszym dniu funkcjonowania basenu pozwala wysnuć wniosek, że będzie tak i nadal i dlatego też wydaje się wskazanym zaprowadzenie specjalnych, ulgowych biletów dla młodzieży dostosowanych do możliwości płatniczych zarówno uczniowskiej, jak i studenckiej kasy.

MŁODZIEŻOWE ZAWODY SIATKÓWKI

Staraniem Akademickiego Zw. Sportowego odbędą się w dniach 9 i 10 bm. młodzieżowe zawody siatkówki, w których wezmą udział reprezentacje wszystkich lubelskich szkół średnich i wyższych uczelni naukowych. Przewidziane są spotkania w następujących konkurencjach: trójki żeńskie, trójki męskie i mixty (spotkania mieszane). Zawody odbędą się na boisku gimn. im. J. Zamojskiego przy ul. Ogrodowej. Początek zawodów w obu dniach o godz. 16-ej (m.)

Z Milicji Obywatelskiej

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej ogłasza niniejszym zaciąg kandydatów do Szkoły Oficerskiej M. O. który rozpocznie się z dniem 1 lipca 1945 r.

Kandydaci do Szkoły Oficerskiej M. O. winni odpowiadać następującym warunkom: a) obywatelstwo polskie, b) nieskazitelna przeszłość, c) ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej, d) wiek od 20 do 35 lat, e) przekonania demokratyczne, potwierdzone odpowiednimi referencjami, f) wymagany stan zdrowotny.

W razie dodatniej kwalifikacji komisyjnej, kandydat składa pisemne zobowiązanie przesiłowania w M. O. przynajmniej trzech lat.

PRZYJĘCIA DO OGÓLNOPANSTWOWEJ SZKOŁY DLA SZEREGOWYCH M. O.

Otwarcie szkoły 1 lipca 1945 r.

Warunki przyjęcia jak dla kandydatów na oficerów z tym, że od kandydata na szeregowych nie wymaga się wykształcenia 7-mio klasowego —

CZYJ PORTFEL

Dnia 31 maja br. podczas procesji w dniu uroczystości Bożego Ciała, na rogu ul. Krak. Przedm. i Kółkarskiej znaleziono portfel skórzany z inicjałami ST. Właściciel zguby proszony jest o zgłoszenie się po odbiór zguby do sekretariatu Woj. Zarz. Stron. Ludowego w Lublinie, ul. Pierackiego 7 m. 17, II p.

Zbiórka na „Dom Dziecka”

W ramach „Tygodnia Dziecka” odbędzie się w dniu dzisiejszym kwesta uliczna dla „Domu Dziecka” nr 5.

Pomóżmy sierotom!

Składajmy ofiary na „Dom Dziecka”.

TYDZIEŃ P. C. K.

Dziś, w sobotę 9 czerwca rozpoczyna się tydzień PCK. Godz. 19.—19.30 — zbiórka kół młodzieży, orkiestry, drużyn ratowniczych PCK., samochodów przybranych zielenią i insygniami PCK. Godz. 19.45 — wymarsz na capstrzyk. Godzina 19.45—20.45 — capstrzyk i zbiórka na Placu Litewskim. Godz. 21.00 — po radiowym dniu wieczornym zapowiedź speakera o otwarciu Tygodnia PCK i przemówienia inauguracyjne wice-prezesa Zarządu Głównego PCK, ob. mec. Christiansa, po czym wciągnięcie flag na maszty i odegranie hymnu narodowego i czerwono krzyżowego.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam tyle życzliwości i współczucia w czasie choroby i śmierci drogiej nam matki p. Karoliny ze Zbików Rybickiej, a w szczególności: p. dr. Brzezińskiego Janowi, p. Lipczyńskiej Annie, p. Cenzartowiczowej Jadwidzie, ks. Dziekanowi mgr. Banachowi Wacławowi, ks. ks. parafii po-Bernardyńskiej, OO. Dominikanom, Dyrekcjom i Gronu Nauczycielskiemu gimn. W. Arciszowej, gimn. dr. St. Szczęcha, Państw. Żeńskiemu Gimn. Krawieckiemu, młodzieży szkolnej, kolegom pocztowcom, życzliwym i znajomym tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłaci”

Córki

KONKURS

Miejska Rada Narodowa w Lublinie — Zarząd Miejski — ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko dyrektora Miejskiego Szpitala Św. Jana w Lublinie.

Od kandydatów wymagana jest co najmniej 10-letnia praca w szpitalach publicznych na stanowisku ordynatora oddziału wewnętrznego lub chirurgicznego oraz znajomość administracji szpitalnej. Wiek — od 40 do 60 lat.

Kandydaci winni do dnia 22. VI 1945 r. złożyć w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie (ul. Krak. Przedm. nr. 78, II p.):

- 1) Podanie wraz z życiorysem,
- 2) Uwierzytelniony odpis dyplomu oraz odpis świadectwa uprawniającego do wykonania praktyki lekarskiej,
- 3) Świadectwa, wzgl. inne dokumenty dotyczące pracy w szczególności pracy w charakterze ordynatora na oddziale wewnętrznym lub chirurgicznym szpitali publicznych.

Do stanowiska dyrektora Miejskiego Szpitala Św. Jana przywiązane są pobory według V grupy plac samorządowych i całkowite utrzymanie w szpitalu.

Podanie pozostawione bez odpowiedzi uważać za nieuwzględnione, przy czym nie uwzględnieni kandydaci mogą otrzymać z powrotem złożone do konkursu dokumenty.

Przewodniczący

Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAGINĄŁ 14 kwietnia r. b. na stacji kolejowej w Białymstoku 10-letni Staś Rochowski, przybyły wraz z matką Teofilą z Grodna. Zrozpaczona matka prosi o wiadomość — Krasnik, ul. Kramarska, lub Złoczew pow. Sieradz, woj. łódzkie.

KURSY PISANIA NA MASZYNIE Marii Kałasińskiej w Lublinie, ul. Kościuszki 10, tel. 20-84 przyjmują zapisy i udzielają informacji codziennie od godz. 9 do 18.

BIURO MIERNICZEGO przynależnego Bogdanowi Białkowskiemu Lublin Sądowa 4, boczna Szopena, powiadamia, iż są jeszcze do oddania na sezon tegoroczny mniejsze i większe ogrody pod uprawę. Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 10 do 12.

ZARZĄD SPÓŁDZIELCZEGO Stow. Mienskaninowego „Spółdom” w Lublinie, zawiadamia, że w związku z utratą dokumentów z powodu działań wojennych, wzywa wszystkich wierzycieli i dłużników spółdzielni do zgłoszenia swoich wierzytelności i zobowiązań w terminie 3-miesięcznym od ogłoszenia. Adres Wieniawska 6 m. 28.

DUŻEGO POKOJU poszukujemy mieszkanie z wygodami niski. Lubartowska 15 m. 16 od piątej.

SKRADZIONO 24 maja portfel z dokumentami na nazwisko Wacława Wojskiego — metryka, prawo jazdy, protokół nieruchomości i inne.

SKRADZIONO 28. IV 44 z. zostały dokumenty na imię Konstantego i Antoniny Layman — metryki urodzenia, ślubu, świadectwo dojrzałości i inne.